Należytość pocztowa płaconaryczałtowo gotówką.

Nr. 24. Nowy Targ, dnia 15. czerwca 1930 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nieuzasadnione pretensje Gdańska.

Wzmagające się z dnia na dzień prawie znaczenie Gdyni w polskim życiu gospodarczem i amerykańskie niemal tempo rozbudowy Portu Gdyńskiego — budzi wśród pewnych sfer gdańskich uczucie zazdrości i obawy, że Polska cały swój handel zamorski skieruje przez Gdynię.

Jak z jednej strony obawy te są płonne, gdyż Polska może dostatecznie zatrudzić oba porty, tak z drugiej — biadanie nad losem Gdańska, nad jego rzekomem upadkiem gospodarczym, spowodowanym jakoby przez oderwanie go od Niemiec i uzależnienie gospodarcze od Polski — jest już tanią, perfidną demagogią, wyrafinowaną obłudą, obliczoną na nieuświadomienie opinji zagranicznej. Stara to a wypróbowana metoda krzyżackiej dyplomacji, którą nie od dziś stosuje się wobec Polski.

Kto znał bowiem Gdańsk przed wojną i porówna ówczesny stan tego portu z dzisiejszym, ten zrozumie dopiero w całej pełni, iż Gdańsk tylko w najściślejszym związku z Polską, pod wpływem intesywnej z nią współpracy gospodarczej, stanie się wielkiem, możnem i szczęśliwem miastem jednym z przodujących portów na Bałtyku.

Obecnie już Gdańsk stał się jednym z największych portów i prześcigając pod względem obrotu tonażu takie porty, jak Götteborg, Malmö, Szczecin, Leningrad, Lubeka, Rewel, Królewiec, Ryga, Kłajpeda i inne, ustępuje dzisiaj jedynie Hamburgowi, Bremie, Kopenhadze i Stokholmowi. Gdy inne porty walczą z trudnościami gospodarczemi, Gdańsk, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, w ścisłej łączności gospodarczej z Polską staje się z roku na rok portem o coraz większem znaczeniu światowem.

To też opinja opinja publiczna w Polsce ze zdumieniem dowiedziała się o wystosowaniu przez Senat gdański do Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku noty z dnia 9 maja r. b. (wysłany z Genewy), noty — uskarżającej się na niepomyślny rzekomo dla Gdańska rezultat jego współpracy gospodarczej z Polską W nocie tej oficjalni reprezentanci W. M. Gdańska stwierdzają więc, że Polska nie wykorzystuje, rzekomo, całkowicie zdolności przeładunkowych portu Gdańskiego, nie dba o należyte połączenie komunikacyjne z Gdańskiem. Autorzy noty dopatrują się przyczyn takiego stanu w forsowaniu przez rząd Polski rozbudowy polskiego portu Gdyni i rzekomo konkurencyjnego traktowania interesów tegoż na niekorzyść Gdańska. Domagają się orzeczenia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, że Polska ma obowiązek swobodnego dostępu do morza jedynie i wyłącznie przez port gdański, oraz że eksploatacja Gdyni jest bezprawiem dokonywanem na szkodę Gdańska. W związku z tą notą p. minister E. Kwiatkowski udzielił jednej z agencyj prasowych autoratywnego wyjaśnienia, w którem niezmiernie pobłażliwie potraktował interwencje autorów noty z dnia 9 maja r. b., określając je jako „przesadne obawy“.

Świetną ilustrację cyfrową dał nam p. dyr. Czesław Peche w „Polsce Gospodarczej" z dnia 31. maja rb. w art. wstępnym p. t. „Upośledzony Gdańsk".

Oto jeśli przywóz i wywóz towarów w tonnach w porcie Gdańskim w r. 1911 oznaczymy cyfrą 100, to okazuje się, że wr. 1912 przywóz wynosił 110% a wywóz 109%, w r. 1913—119% i 73%, natomiast w r. 1924 — 71% i 136%, w 1929 — 62% i 470%, by już w kolejnych następnych latach wykazać stały i niebywały wzrost obrotu towarowego: 146% i 530%, 176% i 564% oraz 172% i 562%.

Otóż w 1913 r. zawinęło do Portu Gdańskiego 2.910 statków przy tonnażu 925 tys. tonn to 10 lat później, gdy Gdańsk znalazł się bezpośrednio pod wpływami Państwa Polskiego, zarzuciło kotwicę w tym porcie 2 930 okrętów przy tonażu 1,723 tys. tonn i od tego czasu zaznacza się stały, kolosalny wzrost zarówno ilości przeciw przewijających się w Porcie Gdańskim okrętów, jak i ich tonnazu, co przecież świadczy o wzmagającej się bezpośredniej komunikacji ze szlakami transatlantyckiemi. Gdy tedy w r. 1926 zawinęło do Portu Gdańskiego 5.967 okrętów przy tonażu 3 432 tys. tonn, w r. 1927 — 6.950 okrętów 9.900 tos, tonn, w 1928 r. — 6.198 okrętów przy tonażu 4.045 tys tonn.

Gdy w 1913 r. wypłynęło z Portu Gdańskiego 2.985 okrętów przy tonnażu 937 tys. tonn, to w 10 lat później w r. 1923 wypływa 2 856 okrętów przy tonnażu 1.689 tys. tonn, dochodząc w 1926 do 5.903 okrętów przy tonażu 3.396 tys. tonn i kolejno w latach następnych ruch ten wzrasta o kilkanaście procent.

Bardzo wymowne są również cyfry obrazujące udział Gdańska w handlu zagranicznym Polski. A więc gdy w. r. 1923 przywieziono do Polski towarów zagranicznych przez Gdańsk 655 tys. tonn. (wobec ogólnego przywozu do Polski — 3.194 tys. t.), wywieziony zaś z Polski przez Gdańsk 1 062 tys. t. (wobec 17.647 tys. t.) to analogiczne cyfry w latach następnych przedstawiają się następujące: w r. 1926 przywóz — 641 tys. t. (wobec — 2.433 tys. t), wywóz 5 659 tys. t., wywóz — (wobec — 22 303 tys. t), w r. 1927 przywóz — 1.517 tys. t. (wobec — 4 903 tys. t.), wywóz — 6 380 tys. t. wobec — 20.356 tys. t.), w roku zaś 1929 przywóz — 1.799 tys. t. (wobec — 5.087 tys. t.), wywóz — 6.766 tys. t. (wobec — 21.037 tys. t.

Reasumując powyższe i nie poruszając już zresztą wielu istotnych i b. ciekawych zagadnień z tej dziedziny, należy stwierdzić z całą stanowczością, że przesadne obawy przedstawicieli Senatu W. M. Gdańska nie znajdują najmniejszego potwierdzenia w faktycznym stanie rzeczy, albowiem: 1) rozwój Gdańska postępuje szybko naprzód, 2) przewyższył on kilkakrotnie stan gospodarczy Gdańska z 1913 r. 3) Gdańsk w niczem nie ucierpiał na tem, że Polska wybudowała i rozwija Port Gdyński, 4) bogactwo Gdańska się powiększa.

Autorzy niefortunnej noty winni raczej przyjąć jako pewnik, że Państwo Polskie, zmuszone swoją naturalną ekspansją gospodarczą do pogłębiania podstaw programu polityki morskiej, nie może zadowolnić się korzystaniem z jednego portu polskiego w gdańsku, lecz musi w miarę wzrostu swoich sił i środków opierać swój byt niepodległy i swój handel zamorski o inne jeszcze porty polskie.

To też p. dyr. Czesław Peche jest rzeczywiście wyrazicielem jednomyśnej polskiej opinji publicznej, gdy stwierdza:

„Polska uważa i uważać będzie Gdańsk za port polski i będzie przykładała się w miarę swych możności i potrzeb do jego rozwoju, bo tego wymaga jej interes gospodarczy; ale także będzie dalej budowała i rozwijała Port w Gdyni, mając na uwadze, że jest on najżywotniejszą konieczności gospodarczych interesów polskich, jako drugi konieczny port, bo w Polsce jeden port nie wystarcza.

Jeżeli Gdańsk chce się rozwijać i kwitnąć musi się porozumieć bezpośrednio z Polską na na gruncie tych interesów, które go wiążą. Próby zaś dywersji na gruncie między narodowym nie odciągną Polski od rozpoczętego dzieła Gdyni, co Gdańsk i cały świat miał czas zauważyć nie dopiero nagle w dniu 9 maja 1930 r., lecz w ciągu ubiegłych 10 lat państwowości polskiej".

Tak. Jedno istnieje zdrowe i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy gdańskiej, jako nieodłącznej części Sprawy polski. Oto rozwiązanie najprostsze, leżące zarówną w interesie gdańskim, polskim i europejskim — przepisane raz na zawsze prawem nieomylnem natury dziejów. *Jan Dołęga.*

Korzystna i celowa lokata oszczędności.

Emitowana ostatnio przez Rząd premjowa pożyczka budowlana, wyłożona do subskrypcji w dn. 2 gim czerwca br. została pokryta z olbrzymią nadwyżką i należy przypuszczać, że przeprowadzona w związku z tem repartycja zgłoszeń umożliwi tylko częściowe pokrycie zapotrzebowania.

Ten niewątpliwie ogromny sukces pożyczki należy podkreślić specjalnie, ma on bowiem głębokie znaczenie społeczno-gospodarcze. Świadczy to, że społeczeństwo nasze doceniło całkowicie znaczenie ożywienia życia gospodarczego pod postacią wzmożenia ruchu budowlanego, co pociągnie za sobą z kolei wzmożenie tętna pracy całego szeregu gałęzi przemysłowych ściśle związanych z budownictwem.

Nowoemitowana pożyczka ma i to doniosłe znaczenie, że spełniła rolę akumulatora drobnych kapitałów, które będąc rozproszkowane w rękach licznych jednostek, nie były w stanie odegrać roli twórczej na większą skalę i leżały do pewnego stopnia bezczynne. Zmobilizowane dzięki pożyczce, te drobne kapitały spełnią obecnie rolę twórczą, a uruchomiona kwota 50 milj. zł. przyczyni się wydatnie do złagodzenia sprawy mieszkaniowej w większych skupieniach ludności, a co ważniejsze, kwota wspomniana dzięki jej specjalnemu przeznaczeniu pozwoli zatrudnić wielu bezrobotnych, poszukujących pracy. Nie można również pominąć i innego zjawiska, które uwypukliło się po emitowaniu Pożyczki Budowlanej: mamy tu na myśli niezwykle szybkie tempo, w jakiem społeczeństwo pokryło i to z tak wielką nadwyżką emitowaną pożyczkę. Oczywiście że na fakt powyższy złożyły się nietylko pobudki natury społecznej. Odegrały tu pewną rolę i to znaczną korzyści osobiste, które posiadaczowi zapewniają obligacje tej pożyczki, a mianowicie: pełne zabezpieczenie złożonych oszczędności, zagwarantowanych majątkiem Skarbu Państwa, płynność lokaty, t. zn. możność wycofania w każdej chwili złożonych oszczędności, a wreszcie szanse wygrania premji. Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że suma 50 milj. zł., jak na nasze stosunki zdawałoby się dość poważna, okazała się niewystarczającą dla pokrycia zapotrzebowania. Stąd wniosek, że społeczeństwo nasze posiada poważne nadwyżki gotówkowe, które zdolne byłoby i skłonne umieścić na nisko oprocentowaną, ale pewną i płynną lokatę. I tu nasuwa się pytanie, gdzie należy umieścić tę nadwyżkę gotówkową, która nieraz leży bezczynnie. Gdzie znaleźć lokatę pewną, godziwie oprocentowaną i dającą możność wygranej? Innemi słowy, czy jest lokata również pewna i wygodna dla po-

---

JANTEK Z. Zachemski

Kazimierz Tetmajer o Władysławie Orkanie.

Było to w listopadzie ubiegłego roku. Na jednem z najbardziej ruchliwych skrzyżowań ulicznych Warszawy zauważyłem Kazimierza Tetmajera. Stał dłuższą chwilę, nie mogąc z powodu wielkiego ruchu przedostać się na drugą stronę ulicy. Podszedłem doń, ofiarując mu małą usługę. Przeszliśmy. Postanowiłem jednak chwilę wykorzystać, by się z genjalnym twórcą podhalańskiego eposu zapoznać. Usiedliśmy w odpowiedniem miejscu. Byłem wzruszony. Wszak to ten sam Kazimierz Tetmajer, który ducha podhalańskiego zaklął w serdecznem słowie po arcymistrzowsku, wszak to sam autor „Skalnego Podhala".

Wnet jednak lęk serca ustąpił przed świadomością, że trzeba z chwili dobrej korzystać, tembardziej, że sam Tetmajer dopytywał się o wiele rzeczy.

— Więc dyrektor, to pański stryj, rozumiem, a ojciec gazduje?

— Ho, pańskiego stryka, dyrektora znam bardzo dobrze, godny człowiek, z charakterem (przebaczcie, Stryku, że o tem piszę), więc on teraz kieruje Związkiem Podhalan? A jakże się Związek rozwija?

— Organizacyjnie opieramy się na statucie, który jednak zmieniamy stosownie do wymogów życia. Mamy w poszczególnych miejscowościach Ogniska, a Zjazdy Podhalan są dziś dorocznemi zebraniami Związku.

Na Zjazdach dużo bywa ludzi?

— Moc! Corocznie zjeżdżamy się w innej miejscowości. Byliśmy ...

Byłaby ciekawa statystyka — wtrąca żywo Tetmajer — gdyby spisać całą inteligencję podhalańską i stwierdzić, ilu z niej należy do Związku. A może to już macie?

— Niestety, ale wiem, żeśmy się jeszcze nie pozbierali wszyscy.

— Byli tu podobno górale na 11 ego listopada.

— Był cały oddział w strojach, widziałem się z nimi — powiadam.

szczególnego posiadacza oszczędności, jak obligacje premjowej pożyczki budowlanej, któraby jednocześnie służyła celom nietylko poszczególnych jednostek, ale miała za zadanie zasilenia życia gospodarczego w znaczeniu ogólno społecznem ?

Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco, bowiem tym warunkom czyni zadość lokata kapitałów na książeczkach oszczędnościowych (również w złotych w złocie) P. K. O. instytucji cieszącej się słusznie największą popularnością i zaufaniem społeczeństwa.

Daje ona swoim uczestnikom największe udogodnienia, gdyż przyjmuje wkłady już od jednego złotego, które można składać i podejmować bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej w każdym urzędzie pocztowym.

Gdzie można subskrybować obligacje premjowej pożyczki budowlanej.

Subskrypcja na obligacje nowoemitowanej Premjowej Pożyczki Budowlanej już się rozpoczęła. Do redakcji naszej wpływają liczne zapytania, dotyczące techniki subskrypcji, jak i podziału obligacyj między subskrybentów oraz otrzymywania oryginału obligacyj. Pragnąc więc poinformować wszystkich naszych czytelników, gdzie można subskrybować obligacje tej korzystnej pożyczki, podajemy spis banków biorących udział w Syndykacie Gwarancyjnym tej Pożyczki. A więc należą tu: Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Polski, Akcyjny Bank Hipoteczny, Bank Cukrownictwa, Bank Zachodni, Polski Bank Przemysłowy, Powszechny Bank Związkowy, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Francusko-Polski, Bank Handlowy w Warszawie Bank Polska Kasa Opieki, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Powszechny Bank Kredytowy i Dom Bankowy D. M. Szereszowski.

Centrale, oraz wszystkie oddziały tych banków przyjmują zapisy na obligacje nowej Pożyczki. Również zapisy takie przyjmuje każdy urząd pocztowy na terenie całego Państwa. Ogółem więc utworzono około 4000 punktów w których można dokonać subskrypcji nowej Pożyczki.

Zainteresowanie tą Pożyczką jest tak wielkie, że niewątpliwie w pierwszych dniach subskrypcji do okienek wymienionych wyżej instytucyj zgłaszać się będą liczni odbiorcy, dlatego też wyjaśniamy, że o przydziale obligacyj decydować będzie kolejność zgłoszeń. Celem zaś jaknajszerszego rozpowszechnienia obligacyj Pożyczki przydział ten po zamknięciu subskrypcji będzie dokonany w ten sposób, aby zaspokoić przedewszystkiem mniejszych, drobnych subskrybentów,

---

— Niechże mi pan opowie, bo ja ze wzrokiem kiepsko, prawie nic nie widziałem.

Kiedy opowiadałem, jak prężyli się nasi chłopcy w defiladzie przed Marszałkiem Piłsudskim, jak potem szli ulicami miasta ze swoją muzyką, jak się lekućko nieśli, a ludziska podziwiali ich zgrabną „chódze“ — widziałem wówczas uśmiech zadowolenia na jego twarzy.

— To znać było zgrabność i siłę !

— Tak, mocarność naską — przytakuję.

— O, pan to źle rozumie, bo mocarność nie wywodzi się ze słowa „mocny“, choć wielu tak sądzi. Orkan nigdyby tak nie powiedział; gdzież on się teraz obraca ?

— Siedzi w Porębie — odpowiadam szybko i z radością, że na ten temat schodzimy.

— Wielki to i osobliwy talent — rzekł z zadumą, poczem po chwili jeszcze dodał: wielki talent ! Dużo pan czytał Orkanowych rzeczy ? Może umie pan jaki wiersz ?

— Czytałem wszystkie, które wyszły, a wierszy znam kilka na pamięć — i tu wymieniłem ich tytuły, między niemi „O Tetmajerowem Skalnem Podhalu“.

Ożywiła się dziwnie smutna twarz genjalnego Twórcy, kiedy mu na życzenie przytaczałem wyjątki z tego ostatniego :

„Podniosły się skrzyżałe
Z zasutych wiekami cmentarzy
Całe skalne Podhale
Ożyło, rozpieśnia się, gwarzy...“
„Cóż za lud, dziwnie jedyny !
Cóż za orłowe postaci !
Niedarmo drżały niziny,
Szepcące o nich „Skrzidlaci“ ...

Wspomniałem też o wierszu „Tobie chwała, Podhale“... wygłoszonym przez Orkana na jubileuszowem święcie w 1927 r. w Nowym Targu. Przytoczyłem parę wyjątków, a Tetmajer powiada:

— Piękne, ze serca wyjęte słowa, Orkan to umie... a cóż się panu najwięcej podoba ?

— Trudno mi odpowiedzieć, Mistrzu, gdybym jednak musiał wybrać, to wybrałbym może „Drzewiej“.

Każdy więc, kto zapisze się choćby tylko na jedną akcję, a uczyni to wcześnie, — może być pewien przydziału tej obligacji dla siebie. Przypominamy również, że lokata kapitałów w obligacjach tej pożyczki daje następujące korzyści.

Spłata kapitału i odsetek nastąpi w złotych według równowartości czystego złota, t. zn. że za 50 złotych, płaconych obecnie za 1 obligację, Skarb Państwa przy wykupie tej obligacji wypłaci taką samą równowartość złotych w złocie: Stanowi więc to wielką solidność lokaty. Kupony od obligacyj zwolnione zostały od podatku od kapitałów i rent. Obligacje posiadają wszelkie prawa papierów pupilarnych, mogą być więc lombardowane w instytucjach państwowych. Szanse wygrania premji są wyjątkowo duże, gdyż ciągnienia odbywać się będą cztery razy do roku przez lat 20, a obligacja wylosowana nie będzie wycofana w następnych ciągnieniach z koła szczęścia, co daje teoretyczną możność wygrania przez każdą obligację 80-ciu premij.

Należy również podkreślić wielką dogodność jednorazowego wykupu tej Pożyczki, co daje gwarancję posiadaczom obligacyj, że nie będą ponosili strat w związku z asekuracją przy częściowej amortyzacji, jak to np. się dzieje przy dotychczasowej pożyczce inwestycyjnej.

Wszelkie wypłaty, a więc premje wygrane oraz oprocentowanie, wypłacane będą w złotych w złocie bez żadnych potrąceń. z.

Bogoojczyźniacy

Dwa pojęcia: jedne przeogromne „Bóg" i drugie wielkie „Ojczyzna" stały się w Polsce (i czy tylko w Polsce?) dla ludzi pewnej kategorji słowami, któremi w swej kuglarskiej praktyce żonglują bez opamiętania i — przyznajmy to lojalnie — bez najmniejszego wstydu. W prestidigatorskim zapale zapominają całkowicie, że są to pojęcia, do których należy zbliżać się z największą pokorą, i z największym szacunkiem i że przecież nie buda jarmarczna, lecz życie i Polska są terenem tych niechlujnych popisów kuglarskich. Podnosząc do godności osobliwej świątyni swoją budę jarmarczną, insynuują, że celebrują osobliwe to nabożeństwo ku ostrzeżeniu i pokrzepieniu serc, a umocnieniu ducha, aby oświecony przez nich zbiorowy umysł dojrzał należytą — prawdą.

Zwą ich — nie oni siebie — bogoojczyźniakami. Tak z dwu wzniosłych słów powstało dzięki nim przykre i szydercze skojarzenie, wręcz godzące w piękną treść tych poszczególnych słów. Pozostanie to wiekopomną „zasługą" bogo-

— Potężna rzecz, tu pokazał Orkan wielki talent ..

Następnie Tetmajer objaśniał pochodzenie słowa „mocarny", które wywodzi się z „mocarzy" (mokre łąki, trzęsawiska). Tu wspomniał o Mocarnych z Kościelisk, o Stopkach, opowiadał o swoich pogwarach z dawniejszemi chłopami, co to jeszcze „kieniekie radzi wylecieli za bucki". Słuchaliśmy z zapartym tchem ja i towarzysz mój dobry, co ze mną był, Wojtuś Łukaszczyk z Poronina, któremu aż się oczy zaiskrzyły, matura go brała, kie Tetmajer o tych czasach gwarzył.

— He, Januś . . . — szepnął mi z radością.

A Tetmajer wspomniał i jego przodków, Łukaszczyków, wspomniał Gutów, co to i siele i cosi kasi mieli. Wreszcie towarzysz mój częstuje Tetmajera papierosami.

— Dziękuję, palę tylko cygara.

— Owszem, służę i niemi.

— Jakie to są?

— Takie a takie — objaśnia — bardzo dobre.

— Tych nie będę, dziękuję.

Kiedy mimo to Wojtuś koniecznie niemi chciał częstować, wówczas Tetmajer rzekł ze szczerym śmiechem :

— E, chłopce, babski s-tobie chłop!

— Bez co przecie?

— Bo mie nukos i nukos, a jo ci roz pedzioł, ze nie bede . . .

— Teroz wiem!

— No widzis — zaśmiał się Tetmajer — teroz wies.

Za chwilę ze czcią pożegnaliśmy Mistrza, sami nie mogąc się dość naradować, i żeśmy mogli z Autorem „Skalnego Podhala" serdecznie poradzić.

I oto po paru miesiącach, bo teraz w przeddzień Zielonych Świąt, znów miałem szczęście spędzić parę chwil z Kazimierzem Tetmajerem. I znów radziliśmy o Ukochanym Gaździe Podhala, o Władysławie Orkanie, ino że obecnie pogwarę naszą smutek głęboki cieniem swym tonował . . . „Juz sie nie zieleni, ka sie zieleniło" . .

Opowiem o tem w następnym numerze.

ojczyźniaków, jedną z tych, których już tyle mają na sumieniu.

Bóg i Ojczyzna... „Bóg, Bóg, Bóg, Polska, Polska, Polska"... — zachłystują się bez przerwy z świątobliwą pianą na ustach, z patrjotycznem łypaniem białkami, z skurczem twarzy i składaniem rąk, a w interwalach z wymysłami i przekleństwami pod adresem „wrogów". Możnaby westchnąć: „Przebacz im Panie bo nie wiedzą co czynią". Ale oni, niestety wiedzą dobrze co czynią. Wieczna jest kwestja faryzeuszów i sadyceuszów, handlarzy, kupczących w domu bożym, pupilów narodowej stajni Augjasza.

Wziąwszy (od kogo?) monopol na Boga i ojczyznę, są ci pachciarze uroczystych pojęć „jedynymi w narodzie". Reszta albo nic nie warta, nie godna nazwy dzieci Boga i ojczyzny, albo tylko powołana do bezwzględnego uznawania szanowania i słuchania samorzutnych pachciarzy. Oni, kodyfikatorzy moralnego ludzko-polskiego prawa, są alfą i omegą, wyrocznią. Od ich zakwalifikowania zależy wartość i honor nietylko poszczególnych Polaków, lecz i narodu i Państwa. W ich „subtelnych" rękach zbiegają się najtajniejsze narodowe nici, oni są polskim sahendrynem, arką przymierza między dawnemi a nowemi laty, polską burzą (z błyskawicami i piorunami objawień) i polską pogodą (z tęczą ich „zwycięstw"). Do nich jedynie należą sprawy Boga i Polski, oni są rządem dusz, serc, mózgów i ciał, w nich wyłącznie, jak w zwierciadle, przeglądają się Bóg i ojczyzna.

Świętokradztwo? ... ich ciasny zamroczony nacjonalizm jest dla nich ultrapatrjotyzmem (hurrapatrjotyzmem?) Ich przeważnie bezbożność wielkiem umiłowaniem Boga z wszystkiemi wynikającemi stąd rzekomemi konsekwencjami, choć wiadomy im jest nakaz religijny: „Nie wzywaj imienia Pana Boga nadaremno" i wzorowany na nim przez wielkiego religjanta i patrjotę Wyspiańskiego, nakaz: „Nie wzywaj imienia Polski nadaremno". Czy zakłamanie się może posunąć się dalej? I jakim wyłącznie plonem zdoła wykazać się taka siejba?

Polityka, — to brudna rzecz — mówią, ale my bierzemy się do niej z czystemi rękami, bo my, — to my. Bramy piekielne nas nie przemogą gdy mamy dwa takie hasła w swojej opiece i w swojem działaniu. Głupich nikt nie sieje, sami wschodzą.

Cynizm?... Aby się swoje osiągnęło. Stado ogłumanionych, — cóż to szkodzi? Gdy się jest tak Bogu oddanym i tak patriotycznym, Polska za to (wszystko dla Boga i dla Polski) na kolanach jeszcze podziękuje.

Lecz nieubłagana jest logika życia. Pracując wytrwale słowem i czynem nad swą obłudną „ideologją", mogą bogoojczyźniacy wbrew woli z powodzeniem liczyć nie na Boga i ojczyznę, ale na moralne bajoro, z którego wyrośli i które stanie się ich nieuniknioną mogiłą.

Jan Augustynowicz.

Z za kulis dyplomacji sowieckiej.

(G. Z. Biesiadowskij. — Pamiętniki dyplomaty sowieckiego. Przekład autoryzowany Aleksego, Leszka Lasińskiego. Poznań, skład główny Poznańska Spółka Wydawnicza).

Następcą Oboleńskiego w Warszawie był Wojkow. Jego rola w wymordowaniu cara i jego rodziny w Jekaterynburgu była już znana z rezultatów śledztwa, jakie przeprowadzał na miejscu sędzia Sokołowski, gdy Jekaterynburg był chwilowo w ręku „białych". W liczbie przytoczonych przezeń dokumentów w dziele, które ukazało się już wówczas i w przekładzie polskim figurowało i facsimile podpisu Wojkowa: było to pokwitowanie na kilka pudów benzyny, potrzebnej przy paleniu zwłok ofiar pomordowanych.

Kandydaturę Wojkowa na posła sowieckiego przyjęto w Warszawie z niesmakiem. Ówczesnego ministra spraw zagranicznych Al. hr. Skrzyńskiego przekonał dopiero osobisty list Cziczerina, w którym powoływał się on na Puszkina i „pewnego sławnego poetę polskiego" (Mickiewicza) Wojkowa charakteryzuje Biesiadowskij jako zarozumiałego bufona, niespokojnego konspiratora, przedewszystkiem zaś niewybrednego donżuana. Swego udziału w carobójstwie bynajmniej się nie wypierał, przeciwnie, szczycił się tem bardzo. Biesiadowskiemu opowiedział całą scenę wymordowania rodziny carskiej i palenia zwłok (str. 129 i dalsze), gdy był podpity po balu sylwestrowym r. 1925.

Upiorna to opowieść.

W owym czasie organizacja Bagińskiego, Wieczorkiewicza była już przez władze polskie zlikwidowana. Odbył się proces, skazanie obydwóch zbrodniczych oficerów, potem — zabójstwo ich przez Muraszkę. Gdy Wojkow dowiedział się o tem wpadł we wściekłość. Wysłał do Moskwy depeszę, by w odwet za Bagińskiego i Wieczor-

kiewicza rozstrzelano 200 więźniów polskich, przygotowanych do wymiany. Moskwa jednak była głucha na żądanie Wojkowa.

Za czasów Wojkowa główną rolę szpiegowską pełniła w Warszawie Marja Skokowska i b. oficer Ilinicz Skokowska „wsypała się" dzięki chorobliwej erotomanji Wojkowa, który swym samochodem poselskim przyjeżdżał do jej konspiracyjnego mieszkania.

Aresztowanie Skokowskiej ułatwiło wykrycie Ilicza, który grasował w polskich sferach politycznych. Jeszcze przedtem „zlikwidowano" szpiega Brenzwajg Bałaszową, z której usług również korzystał Wojkow.

Za czasów Wojkowa przygotowywano powstanie przeciwko Polsce na Wołyniu (na marzec 1925 r.) grasował dywersant ataman Chmara, który jednak w końcu zwrócił swój oręż przeciwko Sowietom i zginął w walce z oddziałem G. P. U. po tamtej stronie granicy. Powstaniem na Wołyniu mieli kierować posłowie Sejmu polskiego Prystupa i Wojtiuk. Zlikwidowały je władze polskie, aresztując kilka tysięcy osób.

Ciekawe są rewelacje Biesiadowskiego o sympatjach Wojkowa do polskich demokratów narodowych. „Linja polityczna Wojkowa — pisze Biesiadowskij — w pracy jego, jako posła, biegła w kierunku określonym. Wojkow orjentował się wyłącznie w duchu polityki nacjonalistycznej polskich narodowych demokratów. Zaledwie zdążył rozpatrzyć się w sytuacji polskiej, niezwłocznie powziął określony plan działania. Plan ten był nadzwyczaj prosty. Najbardziej niebezpiecznym wrogiem republik sowieckich jest marszałek Piłsudski. Narodowi demokraci to zawzięci wrogowie marszałka, a zatem polityka sowiecka w Polsce powinna szukać dróg zbliżenia i współpracy z narodowymi demokratami". Wojkow uważał siebie za „posła moskiewskiego" — „gwizdał" przeto na Ukraińców i Białorusinów, taksamo jak „gwizdał" na lewicę polską, opierającą się wówczas o autorytet marsz. J. Piłsudskiego.

Jedno tylko — pisze Biesiadowskij — niepokoiło Wojkowa, że „Piłsudski może wystąpić zanim jego przeciwnicy zdołają skoncentrować swe siły Niepokoiło to Wojkowa bardziej niż polskich narodowych demokratów, dlatego po długich rozmyślaniach opanowała go manja zamordowania Piłsudskiego. O tej manji Wojkowa opowiadał mi naczelnik oddziału G. P. U. przy poselstwie, Orłowski.

Wojkow wezwał go do siebie i w wielkiej tajemnicy omawiał stronę techniczną planu zabójstwa Piłsudskiego"... „Wojkow poruszył tę sprawę podczas najbliższego pobytu w Moskwie. Tym razem i Dzierżyński i Unszlicht odnieśli się do projektu negatywnie". Tedy Wojkow szukał zbliżenia z „endekami" na gruncie ekonomicznym. „Niejednokrotnie spotykał się z marszałkiem senatu Trąmpczyńskim i omawiał z nim wspaniały, lecz zupełnie fantastyczny i nierealny plan budowy wielkiego systemu kanałów, w celu połączenia Wisły z Dnieprem"

W. Trąmpczyński reklamuje obecnie dla siebie autorstwo tego projektu (A. B. C. Nr. 14 z dn. 30 maja br) Skądinąd wiemy, że Wojkow utrzymywał stosunki nietylko z W. Trąmpczyńskim. Bywał również w mieszkaniu prywatnem R. Dmowskiego. W jego salonach bywali posłowie z klubu Zw. Lud. Nar. (Z. Berezowski i in)

Sekretarz poselstwa Arkadjew bardzo często odwiedzał redakcję „Gazety Warszawskiej" i odbywał długie konferencje z redaktorem naczelnym tego pisma Stefanem Olszewskim. Odbywały się kolacyjki w gabinetach restauracyjnych i na salach ogólnych. Słowem, prawdziwa idylla na tle wspólnej nienawiści do marsz. Piłsudskiego.

„Z Moskwy — pisze Biesiadowskij o tych czasach — w ogromnych ilościach przywożono kawior, jesiotry, delikatesy. Wprowadzono nalewki rosyjskie, jarzębinówkę, śliwowicę i tp." Smak tych delikatesów i nalewek pamięta zapewne dotychczas niejeden z głośnych działaczów endeckich.

Uczty i niepohamowana donżuanerja Wojkowa skończyły się jednak tem, że „zdarzyła się tajemnicza historja zaginięcia kilku tysięcy dolarów z kasy ogniotrwałej polpreda. Wojkow zapewniał. że spalił te pieniądze nieświadomie, przy niszczeniu tajnych papierów w obecności sekretarza poselstwa, Arkadjewa. Arkadjew zaprzeczał swego udziału w niszczeniu papierów. Sprawa postępku Wojkowa została skierowana do głównej komisji kontroli". Wystrzał Kowerdy ocalił Wojkowa od tych nieprzyjemności". Pochowano go, jako „bohatera rewolucji" pod murami Kremla.

Biesiadowskij jeszcze za życia Wojkowa, z którym współpracować nie chciał i nie mógł, wystarał się o przeniesienie do Stanów Zjednoczonych. Wyjechał do Moskwy. „Prawie wszyscy ukraińscy i białoruscy posłowie do sejmu polskiego — wspomina — brali udział w obiedzie pożegnalnym, urządzonym w salach poselstwa".

Pamiętniki Biesiadowskiego czyta się jak fascynujący romans.

Dla czytelnika polskiego posiadają one szczególną wymowę: przecież mamy jeszcze świeżo w pamięci wypadki, które opisuje. Pozwala nam jedynie zajrzeć za ich nieznane nam dotąd kulisy. Wypadki te nabiorą dla nas pouczającej wymowy, gdy uprzytomnimy sobie, że odbywały się one na tle ustawicznych „rozgrywek" partyjnych, które kazały zapominać zarówno o sowieckich „dyplomatach" bombistach, jak i o dobru i bezpieczeństwie Rzplitej, koncentrując całą uwagę opinji polskiej na szamotaniu się partyj sejmowych.

Z Polski i ze świata.

Zmiana w rządzie polskim. Polski minister dla spraw wewnętrznych Józefski podał się do dymisji, a na jego miejsce mianowany został były minister dla spraw wewnętrznych z czasów Świtalskiego, Składkowski. Ta nominacja jest dowodem, że rząd nie liczy się z opozycją sejmową, boć ona swego czasu Składkowskiemu wotum nieufności wyraziła.

Polsko-hiszpański traktat handlowy. Został zawarty traktat handlowy między Polską a Hiszpanją. Zawarcie rzeczonego traktatu posiada pierwszorzędne znaczenie dla Polskiego handlu jajczarskiego, ponieważ dotychczas rynek hiszpański nie był dostępny dla towaru polskiego. Jajka pochodzenia polskiego dostawały się na ten rynek drogą okólną, pod obcą marką.

Należy zaznaczyć, że rynek hiszpański wykazuje stałą tendencję wzrostu i — co do rozmiarów zapotrzebowania — zajmuje mniej więcej 3-cie miejsce po Anglji i Niemczech.

Zdobycie nowego rynku dla eksportu jaj polskich posiada dla nas dużą wartość gospodarczą.

Z sejmu śląskiego. Sejm śląski ukonstytuował się. Marszałkiem sejmu został wybrany dotychczasowy marszałek Wolny z grupy Korfantego, pierwszym zastępcą jest dr. Pant (Niemiec), drugim zastępcą Raguszczak z narodowej partji pracy, trzeci Dąbrowski z bloku rządowego, czwartym Gaspary, polski socjalista.

Rozszerzenie województwa śląskiego. Robione są przygotowania, aby niektóre okolice przyłączyć do Śląska Górnego. Chodzi o części powiatu częstochowskiego, Zawiercie Będzin, Olkusz, Chrzanów, Oświęcim, Żywiec i Biała.

Zmiana na tronie Rumunji. Błyskawicznie szybko dokonało się przesilenie państwowe w Rumunji, pozbawiające korony 8 letniego króla Michała I na rzecz jego ojca Karola, usuniętego od tronu mocą uchwały Zgromadzenia Narodowego z dnia 4 stycznia 1926 roku.

Książe Karol przybył do Bukaresztu aeroplanem z Paryża w piątek o godz. 10 i pół wieczorem. Natychmiast udał się do zamku Cotroceni, gdzie oczekiwał go jeden z trzech członków regencji, brat jego, książe Michał. Powitanie było nad wyraz serdeczne. W sobotę z rana gabinet Maniu podał się do dymisji. Tego samego dnia popołudniu został już otworzony i zaprzysiężony nowy gabinet pod przewodnictwem ministra Spraw Zagranicznych rządu Maniu, Mironescu. Natychmiast po zaprzysiężeniu nowego rządu dwaj członkowie regencji, patrjarcha Miron Cristea i prezes najwyższego sądu Saratzeonu podali się do dymisji, oraz ukazał się dekret rządu, zwołujący Zgromadzenie Narodowe na niedzielę przed południem „dla zadecydowania sprawy wykonywania prerogatyw królewskich".

Zgromadzenie Narodowe, na które nie stawili się członkowie stronnictwa liberalnego, wszystkiemi głosami przeciw jednemu, uchwaliło zniesienie ustawy z przed lat czterech, zmieniającej porządek następstwa tronu.

W ten sposób od przedwczoraj królem Rumunji stał się syn zmarłego 20 lipca 1927 Ferdynanda I. jako Karol II. Następstwo tronu z osoby księcia regenta Michała przeszło na dotychczasowego małoletniego monarchę, Michała I.

Wypadki w Indjach rozwijają się niepomyślnie dla Anglji. Mahometanie, którzy dotąd nie okazywali zbytniego zainteresowania sytuacją polityczną obecnie otwarcie przechylają się na stronę Gandhiego.

Robotnicy w Rosji niewolnikami. Rząd bolszewicki wydał nowe rozporządzenie, które ma na celu uniemożliwić częste zmiany miejsca zatrudnienia przez robotników, wywołujących dezorganizację w przemyśle sowieckim. W związku z masowem porzucaniem pracy przez robotników, szczególnie ciężka sytuacja wytworzyła się w przemyśle górniczym. Według nowego rozporządzenia każdy kwalifikowany robotnik lub inżynier nie ma prawa zmieniać miejsca pracy, w przeciwnym zaś wypadku traci prawo na otrzymanie pracy w innych fabrykach. Nowe zarządzenie wprowadza w ten sposób przymus pozostania w miejscu pracy na szereg lat.

Wielkie manewry czerwonej armji pod kierownictwem Woroszyłowa. W roku bieżącym odbędą się olbrzymie manewry czerwonej armji pod kierownictwem Woroszyłowa. Na manewry zaproszono wszystkich posłów i attache wojsko-

wych akredytowanych w Moskwie. W manewrach wezmą udział formacje piechoty, parę flotyli powietrzych, formacje samochodowe i czołgi. Jak sądzą, manewry maja na celu wykazanie potęgi militarnej Rosji sow.

Zburzenie katedry prawosławnej w Charkowie. Z Moskwy donoszą o wysadzeniu w powietrze katedry prawosławnej w Charkowie przez oddział saperów. Ten barbarzyński czyn czerwonych władców został dokonany na skutek specjalnej rezolucji związku bezbożników sowieckich w Moskwie.

Rozwój Gdyni. Liczba mieszkańców Gdyni w dniu 1 maja br. wyniosła 34.455 osób wobec 33 433 w dniu 1 kwietnia. W ciągu miesiąca kwietnia przybyło 1.022 osoby.

CIENIOM

śp. Zosi Smreczyńskiej (Orkanównie)

Jeszcze ci echa nie przebrzmiały w górach,
nie doszepiały potoki pacierza —
a już po Gorcach wieść oblata świeża,
że w ślad za Ojcem odeszła i Córa!
O jakże dzisiaj smutna i ponura
chata w Porębie, gdy ktoś ku niej zmierza!
— — — — — — — — —
Nikt nie ożywi już jej w podwieczerza
piosnką o cudnych koralowych sznurach!
i nikt tych pierwszych natchnień nie wygłosi
jeno w jedlinie wiatr czasem zapłacze;
jeno jęk pójdzie od szczytu Turbacza,
hen, wzwyż — ku lubej Orkanowej Zosi!

E. Kloniecki.

Karta z dziejów Podhala.

W czasie narodzin Państwa Polskiego, gdy rząd nasz w Warszawie i nasi przedstawiciele na konferencji pokojowej w Paryżu oraz popierająca nas Francja borykali się z pierwszorzędnemi trudnościami wewnętrznymi w Polsce uśmierzenia prądów bolszewickich) i zewnętrznymi (obrona Lwowa przed Ukraińcami, sprawa Gdańska z Niemcami, sprawa Śląska z Czechami i Niemcami, grożąca wojna z Sowietami), wówczas w południowym zakątku Polski odezwał się śmiały głos nieznanego w Warszawie ks. Ferdynanda Machaya, który zrazu na Podhalu, potem w Krakowie, wreszcie w Warszawie i w piśmie i w słowie, i w memorjach i w publicznych zgromadzeniach podniósł kwestję, że przy narodzinach państwa polskiego nie można zapomnieć, że Polacy są nietylko pod zaborem rosyjskim, austjackim i pruskim, ale że są także pod zaborem węgierskim i że teraz konferencja paryska może tych Polaków z zaboru węgierskiego dać pod zabór czeski. Chodziło to o kilkadziesiąt gmin w Orawie i Spiszu. Sprawa tych gmin była w porównaniu ze sprawą zagłębia śląskiego, w porównaniu ze sprawę litewską, w porównaniu ze sprawą ukraińską i ze sprawą bolszewicką, była sprawą drugorzędną — zdawało się — a przytem niezmiernie drażliwą ze względu na upór Czechów i względu na to, że psuła harmonię między narodami słowiańskiemi.

Wielki działacz polityczny ks. Machay nie zawahał się, nie ugiął się przed tymi, którzy nań wpływali w kierunku umiarkowania, nawet wyłamał się i wprost wzburzył i rozagitował opinię polską na Podhalu, w Krakowie, w Warszawie i choć to było chwilami niewygodne w Warszawie i Paryżu, zmusił, tak jak zmusił do postawienia sprawy Orawy i Spisza, sprawy tych kilkudziesięciu gmin na porządku dziennym Konferencji Pokojowej w Paryżu i traktatów międzynarodowych. Gdy nic nie pomagało i sprawa rozbijała się o nasze wadliwe posunięcia wojskowe na Orawie i Spiszu i gdy sprawa sama była przez czynniki centralne lekceważona ze względu na aktualne wówczas „wielkie sprawy", musiał ks. Machay być natrętnym, jak ten pies bity, który chce iść koniecznie za swym panem, zabrał z sobą 2 górali i samotrzeć powędrował do Paryża, dotarł przed oblicze Wilsona i innych wielkich działaczy zagranicznych, w których ręku leżał los Europy i błagał o nieotrącanie ich od Polski.

Ks. Machay spełnił swoje. Wykonaną została robota polityczna na wielką skalę. Spisaną została karta dziejów Podhala, a temsamem i karta dziejów Polski.

Lecz ks. Machay jest nietylko politykiem, jest kapłanem, kapłanem na którego wywarła wpływ nauka św Franciszka. Wszak obok zwykłego dobra, dobra ziemskiego, są wartości wyższego rzędu. Wszak trzeba życie codzienne i prace nad niem pogłębić Ks. Machay oddaje się odtąd pracy wewnętrznej, a pracy wewnętrznej z intencją przejścia do pracy głębszej, kształcenia duchowieństwa do pracy duszpasterskiej.

Etapem tego jest promocja ks. Machaya na na doktora świętej teologji i nauk społecznych

która się odbyła uroczyście w Warszawie, jak o tem była wiadomość w poprzednim numerze Gazety Podhalańskiej. *J. Sabig.*

KRONIKA

Dyrekcja państw. gimnazjum w N. Targu ogłasza: Wpisy do egzaminów wstępnych do wszystkich klas odbędą się dn 26 bm. o godz. 8—12 w południe. Do egzaminu należy przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli była przerwa między ukończeniem szkoły a egzaminem wstępnym. W świadectwie tem musi być wyraźnie zaznaczone, że petent bądź wcale bądź od daty ostatniego świadectwa szkolnego do szkoły średniej nie uczęszczał. Świadectwa takie wystawiają Władze administracyjne. Egzamin wstępny rozpocznie się w dniu 27 czerwca punktualnie o godz. 8 rano. Zakończenie roku szkolnego odbędzie się w dniu 28 czerwca.

Dyrekcja Miejskiego Seminarjum naucz żeńsk w Nowym Targu z prawami szkół państwowych podaje do wiadomości, że wpisy na kursy I. II. III. IV. odbędą się w dniach od 23 do 28 czerwca.

Egzaminy wstępne dnia 28 czerwca o godz. 8-mej rano, Przy wpisie należy przedłożyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne 2. metrykę 3, Świadectwo szczepienia ospy.

W Seminarjum naucz. żeńsk. w Nowym Targu odbył się w dniach od 3 go do 6 czerwca br. ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem JWPana Władysława Brydy, wizytatora szkół.

Do egzaminu dopuszczono 34 kandydatki, z których 33 otrzymało dyplomy na nauczycielki szkół powszechnych, jedną reprobowano. Dyplomy otrzymały: Babczakówna Marja, Baniakówna Janina, Białońska Balbina, Borowiczówna Janina, Blachutówna Bronisława, Cyganikówna Genowefa, Farganusówna Marja, Geblówna Marja, Gocałówna Marja, Gurówna Anna, Kadorówna Irena, Kadorówna Czesława, Konieczna Marja, Lassotówna Zofja Lihosithówna Ludmiła, Łapsówna Anna, Maciążanka Kamila, Nadolska Zofja, Pawlikowska Aniela, Polakówna Marja, Polkówna Marja, Piekarczykówna Marja, Rapaczówna Aniela. Rapaczówna Marja, Rechowiczówna Zofja, Stankówna Wanda, Szewczykówna Stefanja, Smażanka Aniela, Szynalikówna Karolina, Świerkoszówna Anna, Tylkówna Kazimiera, Wójcikówna Marja, Żabińska Czesława.

Wieczór wspomnień o Wł. Orkanie. Dnia 11 bm. odbyła się w Warszawie staraniem kilku instytucyj i związków kulturalno-oświatowych Akademja ku czci Wład. Orkana, na której przemawiali Pp. Wizytator Jędrzej Cierniak i Antoni Zachemski. Szczegółowsze sprawozdanie podamy w następnym numerze Podhalanki.

† **Śp. Zofja Smreczyńska** córka niedawno zmarłego śp. Władysława Orkana, uzdolniona poetka, absolwentka gimnazjalna po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w szpitalu w Krakowie. Zwłoki przewieziono w piątek na cmentarz parafjalny w Niedźwiedziu.

Nasza młodzież orawiacka i spiszacka w Warszawie. Jest ich w Warszawie 15 w szkołach na utrzymaniu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w bursie na ul. Sapierzyńskiej, młodych chłopaków od 11 do 16 lat z następujących wsi; 3 z Jurgowa, 2 z Rzepisk, po jednemu z Łapsz niżnich, z Trybsza, z Frydmana i z Bukowiny, dalej 3 z Jabłonki i po jednemu z Podwilka, z Lipnicy wielkiej i z Chyżnego. Część ich chodzi do szkoły Powszechnej Cwiczeń przy ul. Krakowskie przedmieście, a część do Gimnazjum przy ul. Waliców. Na wakacje przyjadą wszyscy do swych wsi rodzinnych, boć przecie nie mogą zapomnieć, że są i pozostaną synami chłopskimi pracować będą, winni utrzymywać stosunki ze swą ziemią orawską i spiską.

(Sabig).

Towarzystwo Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że rozpoczęto zapisy kandydatów na kurs pierwszy instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, który jest uczelnią, należącą do kategorji średnich szkół zawodowych typu wyższego.

Instytut posiada trzy wydziały: eksportowo-importowy, bankowy i budowlano-drogowy. Nauka trwa trzy lata (sześć semestrów)

Kandydaci, zgłaszający się do Instytutu, muszą posiadać nie mniej niż 16 lat, oraz muszą złożyć świadectwa ukończenia sześciu klas średniego zakładu ogólnokształcącego, względnie pełnej szkoły wydziałowej, lub szkoły zawodowej uznanej za odpowiednią przez ministerstwo W. R. i O. P.

Słuchacze po ukończeniu pełnego Kursu nauki i złożeniu egzaminu końcowego otrzymują dyplom ukończenia Instytutu.

Dwa pierwsze semestry tworzą cykl zakończony — ogólno handlowy i uprawniają do otrzymania świadectwa ukończenia jednorocznej Szkoły przysposobienia handlowego.

Do Instytutu będą przyjmowani także słuchacze wolni.

Kandydaci zgłaszający się do Instytutu muszą składać podania na imię Dyrektora Instytutu do 10 września.

Do podań należy dołączyć: 1) Świadectwo przynależności do Państwa Polskiego lub do wolnego Miasta Gdańska; 2) Życiorys własnoręcznie napisany; 3) Świadectwo szkolne: 4) Metrykę urodzenia oraz 5) Dwie fotografje z ostatniej doby.

Opłaty za naukę w Instytucie wynoszą: wpisowe 5 zł czesne 50 zł. miesięcznie i opłata na doraźne pomoce naukowe 10 zł. miesięcznie.

Wstępne egzaminy sprawdzające odbędą się 11 i 12 września. Początek zajęć w Instytucie — 15 września.

Szczegółowe informacje o organizacji Instytutu można otrzymać: a) w sekretarjacie Instytutu — Gdynia, Szosa Gdańska: b) w Dyrekcji P. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy — Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 11.

Podania o przyjęcie do Instytutu należy przesłać do sekretarjatu Instytutu (Gdynia, Szosa Gdańska). *Dyrekcja Instytutu.*

Czarny Dunajec przeżył podniosłą chwilę ku czci zgasłego niedawno poety Władysława Orkana.

Miejscowe Ognisko Zw. Podhalan z prezesem ks. J. Jońcem przygotowało na wieczór niedzielny dnia 1 czerwca uroczystą Akademję.

Do współudziału w złożeniu czci tej wielkiej postaci Podhala powołał Wydział nietylko członków Ogniska, ale wszystkich obywateli Czarnego Dunajca, także szkołę powsz., szkołę zawodową, Związek legjonistów, Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej. Oddaliśmy hołd Pieśniarzowi Podhala nietylko za bogactwo jego talentu, nietylko za naszą dumę narodową z jego dzieł zrodzoną, ale i za przeogromne umiłowanie swej rodnej, podhalańskiej braci, co z wszystkich jego utworów trąca w najlepsze struny duszy ludzkiej.

Przepięknemi słowy uwielbił wartości — ks. J. Joniec, oraz Dyr. J. Zakrocki, prezes Związku legjonistów; Obaj mowcy, przedstawiciele organizacji które treścią swych zadań i zmagań wypełniły życie poety. Ucztę estetyczną dał nam prócz mowców chór odśpiewanem pieśni pod kier. p. M. Hulla, potem koncert skrzypcowy, koncert rzewnej pieśni solowej i okolicznościowe deklamacje i recytacje nadto niezwykła w swej malowniczości dekoracja sali szkolnej.

Dzięki czcigodnemu panu Rajskiemu burmistrzowi Nowego Targu umieszczono użyczony na ten dzień portret poety, z którego z pośród otaczających sosen, smreków, kosodrzewiny, ponad krzaki jałowców, i kwiecia górskiego spoglądały na to „podniesienie dusz" zadumane, tajemnicze, a takie dobre oczy poety.

Odleciał od nas Orzeł Podhala i już go nam w górnych sferach nie dojrzeć oczyma ciała, ale stamtąd jego duch wielki i „ślebodny" spoglądać będzie na ukochane osiedla, gdzie w ziemskiem bytowaniu „troskał się sercem o ich wielkość.

Niech nam śle stamtąd prawdziwą wielkość w zgodzie i jedności wysłużoną. Króż.

Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Krakowie. Pszenica dworska czerwona stand. 42—42 50, biała stand. 41—41 50, targowa stand. 40 50—41. żyto dworskie stand. 16 50—17, targowe stand. 15 50—15, owies dworski stand 17 18 targowy stand. 16 50—17, jęczmień na krupy stand 17·50—18 kukurudza kraj 29—30, rumuńska 30—31, groch wiktorja poznański 45—46 półwiktorja małopolski 35—40, zwykły jadalny 32—33 polny 30—31, peluszka 28—29, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 78—79 grysikowa 76—77, 45% 71—72, 65% 67—68, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 71—72 0000 64—65, mąka żytnia okr. Krak typowa 31 50—32, mąka żytnia okr. Poznań typowa 31·50—32 zł.

Jak długo wystarczą nasze zapasy węgla. Pierwotny człowiek używał do opalania tylko drzewa O węglu brunatnym są wzmianki z czasów 200 lat przed Chrystusem, o węglu kamiennym pierwsza wiadomość pochodzi z r. 1115. Obecnie obliczyli uczeni, że austrjackie kopalnie będą wyczerpane za 114 lat, kopalnie we Francji za 360 lat, w Czechosłowacji za 550 lat, w Anglji za 630 lat. Niemcy mają zapas węgla na 1450 lat. Polska na 2000 lat, Stany Zjednoczone na 5300 lat, a Kanada aż na 60 000 lat. Wprawdzie produkcja węgla wzmaga się z każdym rokiem, lecz równocześnie zwiększa się wykorzystanie siły wodnej do wytwarzania energji popędowej, w miarę czego równoważy się zwiększające się zapotrzebowanie węgla.

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE
Banku Podhalańskiego Spółdzielczego w Zakopanem
z nieograniczoną odpowiedzialnością,
przedtem Towarzystwo Zaliczkowe na dzień 1-go stycznia 1930 r.

AKTYWA				
1) Pożyczki wekslowe	Zł.	1260768	gr.	48
2) Rach. bieżące debet.	„	94851	„	05
3) Zastępstwo Banku Pol.	„	47987	„	78
4) Banki . .	„	21767	„	07
5) Rachunki różne .	„	62016	„	64
6) Nieruchomości .	„	186764	„	23
7) Ruchomości .	„	20557	„	36
8) Papiery wart: udziały	„	28793	„	19
9) Waluty . .	„	52614	„	90
10) Kasa . .	„	113647	„	90
Razem	Zł	1939768	gr.	60

PASYWA				
1) Udziały członków	Zł.	186328	gr.	52
2) Fundusz rezerwowy	„	100835	„	57
3) Fundusz rezerw. strat	„	1559	„	58
4) „ amortyz.	„	11318	„	77
5) Wkłady oszczęd.	„	958047	„	67
6) Rachunki czekowe	„	230464	„	81
7) Redyskont weksli	„	378945	„	—
8) Procenty i prowiz.	„	18449	„	05
9) Zysk z r. 1929	„	13139	„	64
10) Banki	„	6617	„	—
11) Rachunki różne	„	34062	„	99
Razem	Zł.	1939768	gr.	60

Rachunek Strat i Zysków za 1929 r.

STRATY				
1) Amortyz. nieruch. 1% Zł. 1046·96, ruchom. 10% Zł. 2055·73	Zł.	3102	gr.	69
2) Koszta admin. biura	„	103545	„	48
3) Strata na pap. wart.	„	285	„	47
4) Zysk za rok 1929	„	13139	„	64
Razem	Zł.	120073	gr.	28

ZYSKI				
1) Odsetki i prow.	Zł.	96364	gr.	55
2) Dochód z realn.	„	13939	„	64
3) Różnica kurs. wal.	„	9769	„	09
Razem	Zł.	120073	gr.	28

Zamknięcie rachunkowe zostało zatwierdzone uchwałą Walnego Zgromadzenia członków z dnia 25 kwietnia 1930 r.

Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu